



Medexpress, 2020-02-03 10:36

Kiedy diagności spotkają się z ministrem zdrowia?



Thinkstock/GettyImages

- Brakuje techników radiologii. Ludzie nie wybierają tego zawodu z pasji, ale z braku innej opcji - powiedziała Medexpressowi Ewa Ochrymczuk, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Diagnostyki Medycznej i Fizjoterapii.

24 stycznia odbyło się spotkanie Związków Zawodowych z przedstawicielami MZ i NFZ. Rozmowy nie przyniosły efektów. Kiedy odbędzie się kolejne spotkanie z ministrem zdrowia?

Już 14 lutego spotkamy się ze związkami, aby zastanowić się nad działaniami, które należy podjąć w walce o realizację naszych celów. Ministerstwo nas zwodzi. Porozumienie nie zostało podpisane. Dowiedzieliśmy się, że będzie wzrost współczynników i odmrożona kwota bazowa. 24 lutego planujemy się spotkać z ministrem zdrowia, aby porozmawiać w tej sprawie.

Jakie są Pani oczekiwania co do wysokości współczynników?

Jeśli dla pracownika medycznego współczynnik wzrośnie z 0,64 na 0,84, to będzie naprawdę bardzo mało. Kiedyś sugerowaliśmy, że współczynniki powinny zaczynać się od 0,1 dla średniego personelu medycznego. Magister ze specjalizacją powinien uzyskać współczynnik w wysokości 1,55. Taką propozycję złożyliśmy jako Forum Związków Zawodowych pod koniec bodajże 2017 roku. Niestety nie zostało to zrealizowane. Mamy inflację. Jeśli nasze zarobki wzrosną o 100 czy 200 złotych, to niewiele

zmieni naszą sytuację. Ubożjemy w tych zarobkach. Czekam z niecierpliwością na propozycje ze strony MZ.

Jeśli okaże się że MZ nie spełni Państwa oczekiwań, to co dalej?

Zastanawiamy się nad protestem. Trzeba się tylko zastanowić nad jego formą. Chodzi o to, aby był on skuteczny. Ministerstwo Zdrowia nie przejmuje się naszymi protestami. Nie traktuje ich poważnie. Obecnie czekamy na skutki zmiany ustawy ws. wynagrodzeń. Walczymy także o zwiększenie PKB i dostępność do badań. Chcemy, aby ochrona zdrowia została „uzdrowiona”. Najgorsze jest to, że ludzie z naszych zawodów odchodzą do sektora prywatnego. Specjaliści fizjoterapeuci, w ciągu tygodnia zarobią tam tyle co w szpitalu państwowym. Młody specjalista przychodzi po studiach do państwowej pracowni, po to by wyrobić sobie renomę, by go poznali pacjenci. Potem otwiera swoją pracownię. Często chodzimy na wizyty prywatne do specjalisty, aby nie czekać w długich kolejkach. Podobnie dzieje się z diagnostami. Techników jest mało. Analitycy pracują gdzieś w swoich pracowniach.

Wiemy też, że brakuje techników radiologii...

E.O.: Brakuje techników radiologii. Szkoły państwowe o tym kierunku zostały pozamykane. Pootwierają się niepubliczne placówki dofinansowywane z UE. Trudno mówić o poziomie kształcenia w nich. Mało osób decyduje się na takie szkoły, a jeszcze mniej je kończy. Ludzie nie wybierają tego zawodu z pasji. Wybierają ten kierunek z braku innej opcji. Nie wyobrażam sobie takiego pracownika. A wszystko dlatego, że w tym zawodzie potrzeba pasji, kreatywności i odpowiedniego podejścia do pacjenta.

Za rok lub dwa radiolodzy będą lawinowo odchodzić na emerytury...

Aż boję się pomyśleć o tej sytuacji. Nie wiem co będzie dalej. Pamiętajmy też, że człowiek samą pasją się nie naje, nie wykarmi dzieci. Brak pieniędzy zabija chęć do pracy i empatię. Miło patrzy się na młodych praktykantów, którzy do nas przychodzą na staż, jak pracują z pasją i poświęceniem. Nie wiemy czy zechcą u nas zostać na dłużej. Wiadomo, że w prywatnych miejscach stawki są o wiele lepsze. Wszystko się rozwija, jest coraz więcej pracowni, nowszej aparatury a ludzi nie przybywa. Pieniądze są magnesem dla zawodów medycznych. Wybieramy zawód, który nam się podoba. Zwracamy jednak uwagę na to, ile będziemy zarabiać.